Nr 91. **Kraków, Piątek 26 Lutego 1909.** **Rok XXVIII.**

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
„ innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLONKA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hogcasa i A. Salomonowe, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ebiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Neszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermana Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Deklaracya rządu serbskiego w skupczynie. — Poglądy Milovanowicza. — Prawdopodobieństwo wojny austro-rosyjskiej. — Zwrot w prasie rosyjskiej. — Propaganda serbska w Chorwacyi. — Finalizowanie ugody austro-tureckiej. — Zakończenie bojkotu. — Wnioski polskie w parlamencie niemieckim. — Szturm do Tebris. — Śniegi na Riwierze i w Wenecyi.

Deklaracya rządu serbskiego.

(*Tel. c. k. Biura koresp.*)

Belgrad. Na długo przed otwarciem posiedzenia skupczyny, wszystkie galerye były przepełnione. Wobec niebywałego natłoku publiczności zezwolił prezydent, aby te osoby, które nie znalazły miejsca na galeryi, zajęły miejsce w sali posiedzeń. Cały gmach skupczyny tak był przepełniony, że posłowie tylko z trudem zdołali znaleść dla siebie miejsce.

Prezydent Jovanowicz otworzył posiedzenie o g. 11 przed południem, poczem po załatwieniu wpływu wezwał sekretarza, aby odczytał ukaz królewski, mianujący nowy gabinet. W tej chwili zjawił się na sali nowy rząd pod przewodnictwem prezydenta ministrów Novakovicza. Posłowie powitali członków rządu oklaskami i okrzykami živio. Po odczytaniu ukazu królewskiego skupczyna wzniosła ponownie okrzyki živio na cześć króla.

Deklaracya rządu.

Prezydent ministrów Novakovicz odczytał następującą deklaracyę rządu:

Moi panowie posłowie! Przypadł mi dzisiaj w udziele zaszczyt jawienia się przed skupczyną z rządem złożonym w niebywały sposób z zastępców wszystkich stronnictw. Mimo tego jawienie się nasze jest tylko rzeczą normalną. Oznacza to, że obecna chwila w sposób rozkazujący wymaga jedności wewnątrz kraju dla ochrony serbskich interesów na zewnątrz (Burzliwe okrzyki „Živio!" i oklaski). Z pewnej strony usiłują zakwestynować naturalne prawo Serbii do dalszego bytu, które zresztą jest utwierdzonem także przez międzynarodowe traktaty. Usiłują prawo zgodne z tymi traktatami tylko dlatego zakwestyonować, ponieważ w międzynarodowych traktatach nie były wyrażone wszystkie warunki i wszystkie skutki tego prawa. Narodowa skupczyna wzięła swój zagraniczno-polityczny program z serca narodu. Żądania i dążenia, jakie zawiera ten program, zarówno ile chodzi o Serbię i Czarnogórę, oraz podstawy tego prawa bytu i interesa, na których oparte są tego prawa podstawy, potrafi Europa wkrótce ocenić. Rząd utworzony ukazem z dnia 24 lutego, jawi się przed reprezentacyą narodu, aby był świadectwem tego, że jednolitość narodu przedkłada swoją kwestyę narodową Europie. Korzenie tej narodowej kwestyi nie mogą być w sercach ludu wytępione, dopóki choć jeden Serb żyje na ziemi. (Entuzyastyczne okrzyki: Niech żyje naród! Niech żyje serbski parlament! Burzliwe oklaski).

Królewski rząd, poświęcając całą swą troskę sprawom zagranicznym i zastępywaniu serbskiej kwestyi narodowej wobec wielkich mocarstw Europy, ufa, że towarzyszyć mu będzie w tem ogólna jedność i rozwaga. — Zdecydowany silnie bronić konstytucyi i ustaw, oraz zapewnić wszystkim obywatelom zupełną równość wobec władz i wolność, rząd królewski apeluje do wszystkich Serbów, aby przez wypełnienie obowiązków obywateli popierali rząd w spełnieniu zadania, by na tej drodze można było stworzyć jedynie pewną podstawę dla lepszej przyszłości Serbii. Opierając się na nieograniczonem zaufaniu korony, jesteśmy przekonani, że także i wy moi panowie, zastępcy narodu, poprzecie nas serdecznie i szczerze. Przejmijmy się poczuciem i świadomością wyższych obowiązków wobec tradycyi naszego narodu, bohaterskiego spadkobiercy bohaterskich przodków, wobec bytu i najżywotniejszych interesów naszej ojczyzny. (Frenetyczne brawa i burzliwe okrzyki „živio" na cześć króla, rządu, narodu serbskiego, Bośni i Hercegowiny).

Publikowanie deklaracyi rządu.

Prezydent Jovanowicz oświadcza, iż sądzi, że będzie to wyrazem przekonania całej skupczyny, jeżeli postawi wniosek, aby oświadczenie rządu ogłosić plakatami we wszystkich gminach kraju, aby wszyscy wyborcy mogli się przekonać, jak patryotycznemi uczuciami przejętą jest skupczyna cała ku dobru i korzyści kraju.

Wniosek ten wśród burzliwych oklasków jednomyślnie przyjęto.

Izba przystąpiła następnie do porządku dziennego.

Poglądy Milovanowicza.

Paryż. Serbski minister spraw zagranicznych Milovanowicz w rozmowie z korespondentem „Matin" oświadczył: Nowy gabinet obejmuje wszystkie stronnictwa i okazuje w ten sposób, że wszystkie różnice wewnętrzne usunięte są wobec niebezpieczeństwa zewnętrznego. Nasz program narodowy streszcza się w jednem słowie: Zjednoczenie terytoryalne Serbii z Czarnogórą. W bliską wojnę jednak nie wierzę. Mocarstwa, które są przyjaźnie usposobione wobec Serbii, wezwały nas natychmiast po aneksyi, abyśmy nasze rezerwy demobilizowali, zapewniając nas, że Austrya nie zagrozi nam wojną. Uczyniliśmy to i nieprowokowaliśmy niczem Austryi. Jeżeli mocarstwa dopuszczą teraz, aby Austrya napadła na Serbię, wtedy znaczyłoby to, że Austrya jest panią Europy. Wojna Austryi przeciw Serbii byłaby straszną zbrodnią przeciw sprawiedliwości. Zbrojenia Serbii nie przekraczają miary dopuszczalnej. Dotąd koszta zbrojeń wynoszą 16 milionów.

Sytuacya polityczna.

(*Telegr. „Nowej Reformy"*).

Londyn. Dzienniki tutejsze przypuszczają **możliwość wojny między Austryą a Rosyą.** — „D. Nevs" donosi z Petersburga, że wojna z Austryą jest tam bardzo popieraną.

Paryż. Belgradzki korespondent „Matina" podaje, że ponieważ obecnie w całej Serbii spadły ogromne śniegi, wojna jest na długi czas niemożliwą. Opór, na jaki natrafiłyby wojska austryackie, byłby ogromny, Belgrad natychmiast po wysłaniu przez Austryę ultimatum zostałby opuszczony, ponieważ nie da się on obronić, ale do wnętrza Serbii trudno byłoby się dostać. Siedziba rządu byłaby przeniesiona do Niszu.

Londyn. Ciekawe stanowisko zajmuje wczorajszy „Times" wobec Serbii. Oznacza on sytuacyę jako bardzo poważną i powiada, że Serbia chce koniecznie wojny. Wielu patryotów serbskich jest zdania, że ewentualne zdobycie i aneksya Serbii przez Austryę bardziej zbliży Serbów do spełnienia ich aspiracyj narodowych.

Belgrad. Panuje tu bardzo podniecone usposobienie z powodu stanowiska Rosyi. Objawia się to w głosach prasy; „Politika" pisze: „Skoro Rosya oświadczyła, że popiera Serbię, niechaj Austrya odważy się nas teraz napaść. Austro-Węgry z pewnością tego teraz nie uczynią, gdy Rosya pokazała swoją pięść".

Londyn. „Daily Telegraph" zaznacza, że wojna z Austro-Węgrami miałaby wprawdzie nieszczęsne następstwa dla Serbii, jednak także Austro-Węgry otrzymałyby śmiertelną ranę, gdyż wywołałaby ta wojna wszędzie wśród Słowian prąd rewolucyjny. — Dziennik wskazuje na znaczenie popierania niemieckiego państwa i powiada, że celem Niemiec było zawsze unikanie konfliktu z Rosyą, ponieważ Niemcy obawiają się, że postępowanie Rosyi wobec Polaków w Rosyi oddziałałoby niebezpiecznie na Polaków w Prusiech. Interes Niemiec w utrzymaniu dobrych stosunków między Berlinem a Petersburgiem jest o wiele większy, aniżeli ze strony Rosyi. W Wiedniu zdaje się przeważać przekonanie, że Rosya w obecnej chwili jest osłabiona. Jest to prawdopodobnie zapatrywaniem bar. Aerenthala, który — jak większość zawodowych dyplomatów — nie jest w stanie ocenić siły narodowej. Dziennik ostrzega wkońcu Austro-Węgry, aby się nad tem zastanowiły. Wojna może być zawsze jeszcze zażegnaną, jeżeli Austro-Węgry poczynią propozycyę co do drogi handlowej między Serbią a morzem Adryatyckiem przez Bośnię południową. To także ze stanowiska zdrowego rozsądku ludzkiego byłoby do polecenia, gdyż umożliwiłoby Serbii nietylko imiennie, ale i faktycznie być zupełnie samodzielnem królestwem.

Wiedeń. Wiadomości dzienników zagranicznych zwłaszcza prasy francuskiej i berlińskiej co do zamiarów Rosyi, są sprzeczne. Panuje zupełna dezoryentacya co do stanowiska, jakie Rosya chce w rzeczywistości zająć wobec Serbii. Podczas gdy niektóre dzienniki utrzymują, że Rosya ostrzega Serbię przed wojną, donoszą z innej strony, że Rosya i nadal zachęca także do oporu i chce sprowokować wojnę austro-serbską, której następstwa byłyby jednak bardzo daleko idące.

„N. W. Tgblt." donosi, że w kołach dyplomatycznych zapanowało usposobienie spokojniejsze z powodu oświadczenia ze strony oficyalnej Rosyi, że Rosya trwa przy polityce pokojowej. Także ton prasy rosyjskiej był wczoraj inny aniżeli onegdaj. Podczas gdy onegdaj „N. Wremia" wystąpiła w namiętnym artykule przeciw Niemcom i Austryi, wczoraj twierdziła, że Rosya nie powinna wdawać się w wojnę, ponieważ to sprowadziłoby na Rosyę straszne, nieobliczalne następstwa. W tym samym duchu zaczęły także przemawiać inne pisma rosyjskie.

Jak „N. W. Tgblt." donosi, ministerstwo spraw zagranicznych w Wiedniu wysłało do gabinetów mocarstw sygnatarnych cyrkularz z oświadczeniem, że Austrya gotową jest przyznać Serbii koncesye ekonomiczne, których jednak w obecnej chwili wyliczać nie chce, ponieważ doprowadziłoby to do zbyt rozwlekły rokować. Serbia powinna zrzec się pretensyi terytoryalnych i rozbroić się. Wtedy Austrya gotową będzie podać szczegóły koncesyi ekonomicznych i uprosi jedno mocarstwo o pośrednictwo między nią a Serbią.

Paryż. Korespondent londyński „Echo de Paris" dowiaduje się, że Anglia uczyniła swój udział w interwencyi mocarstw w Belgradzie zawisłym od przyłączenia się do tego kroku Rosyi. Wbrew stanowisku prasy francuskiej, twierdzą dzienniki londyńskie, że punkt ciężkości sytuacyi nie leży ani w Petersburgu, ani w Belgradzie, lecz w Wiedniu. Decyzya spoczywa w rękach bar. Aerenthala. Dziś panuje tu spokojniejsze usposobienie i osądzanie sytuacyi.

Poseł Forgach w Wiedniu.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj hr. Forgacha, posła austryackiego w Belgradzie, na dłuższej specyalnej audyencyi. Osoby, które miały sposobność zetknąć się z hr. Forgachem, odnosiły wrażenie, że nie wierzy on w bliską wojnę z Serbią.

Powołanie rezerwistów w Rosyi.

Petersburg. B. kor. donosi: Carski ukaz zwołuje chorążych rezerwowych i żołnierzy z lat 1897 do 1905 na sześciotygodniowe ćwiczenia obozowe; ćwiczenia te odbędą się w ciągu lata.

Głosy prasy rosyjskiej.

Petersburg. W miejsce onegdajszych na wskróś wojowniczych głosów prasy rosyjskiej, wczoraj nastąpiło uspokojenie. „Now. Wrem.", które onegdaj przemawiały w wojennym tonie, wczoraj pod napisem: „Pchają nas w przepaść" drukują co następuje: Radykali pchają nieszczęśliwą Rosyę, która ze wszystkich swoich sąsiadów najmniej jest gotową do wojny. Nasi rewolucyoniści przypominają sobie, jak wielką wartość dla powstania ma nieszczęśliwa kampania. Najusilniejsze dążenia wewnętrznych i zewnętrznych nieprzyjaciół Rosyi zmierzają do tego, aby nasze państwo ostatecznie poniżyć. Jeszcze nigdy nasza ojczyzna nie była tak słabą do obrony. Właśnie teraz pchają nas do wojny. Naród rosyjski oczekuje od władzy państwowej, że nie zrobi żadnego samobójczego kroku. Przed nami rozpościera się przepaść. Dlaczegoż mamy rzucić się w nią dla obcych interesów?

„Gazeta Giełdowa" pisze: Rosya nie ma żadnego widoku pomocy ze strony Francyi; spekulacya na angielsko-niemieckie przeciwieństwa byłaby całkiem błędną. W Rosyi nikt nie pragnie wojny, lecz trwałego spokoju w interesie wewnętrznych reform.

„Petersb. Ztg" i „Herold" oświadczają się również przeciw wojnie.

Dziennik kadetów „Słowo" pisze natomiast: Nie możemy opuścić nieszczęśliwej Serbii, nie możemy ścierpieć marszu austro-węgierskich wojsk do Belgradu.

Odszkodowanie bułgarskie.

Konstantynopol Jak słychać, przyjęto tu zmodyfikowany przez Anglię projekt rosyjski w sprawie konfliktu z Bułgaryą.

Ugoda austro-turecka.

(*Tel. „N. Reformy"*).

Konstantynopol. (Godz. 1 m. 40 w południe.) Wielki wezyr Hilmi pasza właśnie pożegnał się z ambasadorem austro-węgierskim margr. Pallavicinim. — Osiągnięto zupełne porozumienie; **podpisanie protokołu nastąpi dzisiaj.**

Konstantynopol. Biuro koresp. donosi: Podpisanie protokołu w dwóch egzemplarzach nastąpi **dzisiaj o godz. 3 po południu** przez austro-węgierskiego ambasadora margr. Pallaviciniego, wielkiego wezyra, oraz ministra handlu, który tymczasowo kieruje ministerstwem spraw zagranicznych.

Stan bojkotu.

Salonika. Przybyły tu okręt Lloydu „Grac" jest ciągle bojkotowany.

Konstantynopol. Tutejszy komitet syndykatu bojkotowego oświadczył, że **bojkot dzisiaj będzie zakończony.**

O ziemie polskie.

(*Tel. Biura Wolffa*).

Berlin. Parlament prowadził wczoraj w dalszym ciągu dyskusyę nad wnioskiem Polaków w sprawie wolności nabywania ziemi.

Hr. Westarp (konserwatysta) podnosi, że wniosek nie wypowiada tego wszystkiego, co wypowiedzieć pragnie. Druga część wniosku chce wyłączyć ustawy o osiedleniu z 1904 i 1908 r., obejmujące prawo wywłaszczenia. — Twierdzenie, jakoby ktokolwiek gdziekolwiek był ograniczony w swej wolności z powodu swego wyznania, nie wytrzymuje krytyki. Polacy — powiada mowca — chcą u osiadłych w prowincyi poznańskiej wzbudzić wiarę, że Polak jest katolikiem, a Niemiec ewangelikiem. W konstytucyi państwa niema nic o nienaruszalności mienia, a pruska konstytucya nie obchodzi parlamentu. — Przyjęcie wniosku byłoby przeciwnem konstytucyi wtargnięciem do ustawodawstwa pruskiego. Państwo pruskie zostało zmuszone (!) do ubolewania godnego zarzadzenia. Polacy od dziesiątka lat bojkotują wszystko, co niemieckie i dążą do osiągnięcia państwa polskiego. Mogliby mieć prawo dopiero wtenczas użalać się nad surowością ustaw, gdyby się zdala trzymali od wielkopolskiej agitacyi. Niestety, frakcya wolnomyślna oświadczyła się za wnioskiem. Mowca prosi o odrzucenie wniosku.

Dr Heinze (nar. liberał) oświadczył, że zażalenia przeciwko ustawie antipolskiej należą do kompetencyi pruskiego Sejmu. Stronnictwo mowcy pochwala pruską politykę w marchii wschodniej i odrzuca wniosek.

Dr Boehme (gosp. zjedn.) stwierdził, że Polacy nie wypełniają swoich obowiązków obywateli państwa. Mówią o teroryzmie i teroryzują swych ziomków w najgorszy sposób. Zgodzenie się socyalnych demokratów na wniosek jest wytłomaczonem, gdyż ci są zawsze tam, gdzie chodzi o to, aby coś przedsiębrać przeciwko Niemcom. Polacy powinni czuć wdzięczność (!!) dla polityki pruskiej, zwłaszcza dla polityki Fryderyka Wielkiego za to, że znowu powrócili do stosunków godnych ludzi. (Okrzyki na ławach polskich: Absurd! głupota!). Mowca kończy oświadczając, że jego stronnictwo odrzuca wniosek.

Pos. Praschma (centrum) oświadcza: Chcemy pruskiej polityce dać to, czego ona potrzebuje. Ta ustawa jest jednakże niedopuszczalna. W sejmie wyraźnie powiedziano, że wśród pewnych warunków ze względów politycznych można wywłaszczać.

Przemówienie posła Seydy.

Pos. Seyda oświadcza: Mylą się ci, którzy utrzymują, że postawiliśmy ten wniosek wyłącznie ze względów politycznych. Myśmy go postawili pod naciskiem codziennej konieczności, aby usunąć okropne stosunki, jakie się u nas wytworzyły. Jestto smutnym znakiem, że w 40 lat po wprowadzeniu konstytucyi państwowej i ustawy, dozwalającej na swobodną zmianę miejsca pobytu, musi się stawiać taki wniosek. — § 1 owej ustawy zawiera zasadę, że władza nie może nikogo ograniczyć w nabywaniu własności gruntów, zwłaszcza względy wyznaniowe nie powinny w tem odgrywać roli. Hr. Westarp jednak twierdzi, że w ustawach państwa niema mowy o polskiej narodowości i że dlatego Polacy nie mogą się na tę ustawę powoływać. — To znaczy stawiać sprawę na głowie. My żalimy się właśnie na to, że podczas gdy ustawodawstwo państwowe nie czyni różnicy między Polakami a Niemcami, protestantami a katolikami, ani między różnemi politycznemi przekonaniami — ustawodawstwo pruskie tę różnicę wprowadza, i dlatego powinno się w drodze wniosku usunąć wszystkie wątpliwości, wynikające z takiego stanu rzeczy. Argument, że pruską ustawę kolonizacyjną możnaby ewentualnie zastosować i do Niemców, jest tylko wykrętem, gdyż naturalnie nie wypadało napisać wprost, że Polakom zakazuje się kolonizacyi.

W Prusach próbuje się ogródkami wprowadzić ograniczenia w sprzedaży ziemi Polakom, mianowicie w ten sposób, że właścicielom starającym się o konsens na kolonizacyę, udziela się go tylko pod warunkiem wysokiej kary konwencyonalnej na wypadek sprzedania ziemi Polakowi i tę karę wpisuje się do księgi gruntowej. To jest warunek, który wprost gwałci ustawę.

Nie odpowiadam na obelgi p. Boehmego, który nas nazwał szczepem stojącym nisko pod względem kultury. Tacy ludzie jak on, nie mogą nas obrazić.

Prezydent wzywa mowcę do porządku.

Przy wcielaniu polskich części kraju — ciągnął dalej mowca — przyrzekły Prusy wyraźnie dać polskiemu językowi równouprawnienie na wszystkich polach życia publicznego. Ale wobec teraźniejszego zachowania się pruskiego rządu zakrawa to na ironię, jeżeli się od nas wymaga wdzięczności.

Niedawno powiedziano tutaj: „Być Niemcem, to znaczy być sprawiedliwym", a z wysokiego miejsca padły inne słowa: „Niemieckość — to wolność". Czy słowa te odpowiadają rzeczywistości, osądźcie panowie. Ja myślę, że stosunki w państwie niemieckiem jeszcze bardzo dalekie są od tego ideału. Nasz wniosek daje sposobność urzeczywistnić te słowa. Przyjmując go, pokażecie panowie, że większość ludu niemieckiego uważa zasady wolności wiary, politycznego przekonania i narodowości, za podporę cywilizacyi.

Mowa posła Dziembowskiego.

Pos. Dziembowski wywodził: Jeżeli, jak tu powiedziano, intencye naszego wniosku są już zawarte w ustawodawstwie państwowem, to widocznie zawarte są tam one w sposób tak niewyraźny, że taka ustawa, jak pruska kolonizacyjna, stała się możliwą. Co prawda, ustawa pruska jest tak ładnie ufryzowaną, że niema w niej mowy o Polakach. Jest to polityka strusia, bo nikt nie wątpi o tem, że ustawa ta zwraca się tylko przeciw Polakom. Aby ją przeprowadzić, nie cofnięto się przed żadnymi środkami; mówiono przecież nawet o jakiejś wielkopolskiej armii, która się już zbiera i już wyrusza na Niemcy.

Z dumą przypominam, że Polacy mieli już od wieków konstytucyę i reprezentacyę opartą na wyborach, że nasi przodkowie przez dwa wieki brali udział w polskim parlamencie, w czasie, gdy niemieccy chłopi nie mieli jeszcze wolności. Historya wyda kiedyś surowy wyrok za to, że w r. 1909 polski chłop nie miał nawet prawa wybudować domu na własnej roli. Jeżeli taka polityka jest oznaką wyższej rasy, to jestem dumny, że należę do rasy niższej. (Oklaski u Polaków).

Oprócz prawa pisanego istnieją jeszcze inne prawa. Wiele rzeczy niema w ustawodawstwie państwowem, bo rozumieją się one same przez się. Jeśli np. ktoś komuś zakazuje użytkowania swej własności, to jest to naruszeniem prawa prywatnego. Wszakżeż konserwatyści tak zawsze ochraniają prawo własności i nieraz skarżyli się na to, że w sprawach spadkowych rząd miewa socyalistyczne zakusy; nie powinni tedy i Polakom przeszkadzać w faktycznem wykonywaniu swego prawa własności. Niech się więc nie dziwią zarzutom socyalistów, że jeżeli to rządowi potrzebne do polityki, wtedy prawo własności jest święte, a jeżeli niepotrzebne, wtedy nie bierze się go tak skrupulatnie. — Wielkopolską agitacyę uprawiają pruscy ministrowie, nie my. My stoimy na zasadzie miłości chrześcijańskiej nie nienawiści, głosimy hasło: suum cuique. Czy sądzicie, że państwo niemieckie zachwieje się, gdy Polak zamieszka na swej ziemi? Ci zachwiewają państwom, którzy na rachu antipolskim chcą zrobić świetny interes. (Żywe oklaski u Polaków).

Dalsza dyskusya.

Pos. Hue (soc.-dem.) wobec wywodów dra Boehma domagał się, aby tenże twierdzenia swoje udowodnił. Za wyjątkowem ustawodawstwem nie występuje żaden członek jego frakcyi.

Pos Ledebur (soc.-dem.) oświadczył, że jest rzeczą nie do uwierzenia, iż pos. Boehme twierdził, jakoby Polacy nie należeli do naszej rasy. Ustawa o osiedleniu wzmacnia tylko administracyjną samowolę policyi. Konserwatyści chcą w kwestyach podatkowych chronić rodzinę, tutaj jednakże niszczy się łączność wielu rodzin, przez co także i zaufanie do obecnego porządku społecznego zostaje zniszczone.

Dr Boehme (gospod. zjedn.) zaznacza, ż dyskusya nie zwiększy sympatyi dla sprawy polskiej. Walka przeciw Polakom z konieczności będzie dalej prowadzoną. Polacy na dobre (!) traktowanie, jakiego zawsze doznawali od Prus, odpowiedzieli niewdzięcznością i powstaniami.

Pos. Dove (woln. zjedn.) oświadcza, że właśnie wielka własność dąży do sprowadzenia coraz to większej liczby polskich robotników, bo nawet Mongołów. Polska właśnie dlatego upadła, ponieważ arystokraci zostali wciągnięci do udziału w ciężarach państwowych. O tem powinni pamiętać arystokraci niemieccy.

Hr. Westarp (konserwatysta) oświadcza, że Polacy nie powinni być wypierani. Tendencyom wielkopolskim należy przeciwdziałać odporem ludności niemieckiej. Zakończyć raz z Polakami jest rzeczą i zadaniem Prus. — Nie można przez tę ustawę stwarzać zasadzki dla Prus.

Po dalszych wywodach pos. Dziembowskiego, Paulego i Erzbergera, dyskusyę zamknięto.

Drugie czytanie odbyło się bez dyskusyi.

Na początku dzisiejszego posiedzenia odbędzie się imienne głosowanie.

Sprawy parlamentarne.

(*Telegr. „Nowej Reformy"*).

Wiedeń. W przyszłym tygodniu rozpocznie bar. Bienerth rokowania z przywódcami stronnictw w sprawie uruchomienia parlamentu, który zbierze się 10 marca. Tego dnia rząd wniesie wszystkie przedłożenia rządowe, jakie wniósł do parlamentu w sesyi poprzedniej. — Między innemi rząd wniesie ponownie projekt ustawy językowej.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Prezydyum Koła polskiego odbyło wczoraj przed południem i po południu kilkugodzinne narady, których treść trzymana jest w ścisłej tajemnicy. Z jednej strony zapewniają, że zmiana w ministerstwie galicyjskiem nastąpi dopiero przed zebraniem się parlamentu. „Zeit" donosi, że Abrahamowicz miał wczoraj wnieść swoją dymisyę wraz z uzasadnieniem, że po zatargu z prezydyum i komisyą parlamentarną Koła polskiego uważa dalszą swą skuteczną pracę za niemożliwą.

Jako następcę po p. Abrahamowiczu wymieniają powszechnie posła Dulębę.

Ze stronnictw niemieckich.

Wiedeń. Ze strony partyi chrześcijańsko-społecznej występują przeciw stronnictwom wolnomyślnym, które odrzuciły onegdaj współdziałanie w parlamencie z partyą chrześcijańsko-społeczną. Koresp. partyi chrześcijańsko-społecznej „Austrya" zarzuca wolnomyślnym Niemcom, że chodzi im bardziej o obalenie gabinetu, aniżeli o uruchomienie parlamentu.

TELEGRAMY

z dnia 26 lutego.

Dotacye dla fakultetów medycznych.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" podaje następujące pozycye budżetowe na rok 1909. Dla siedmiu fakultetów medycznych w Austryi wstawiono w budżet zwyczajny 5,108.000 koron. Z tego przypada między innemi na Kraków **598.288 K**, na Lwów **455.276 K**. Nadto w nadzwyczajnym budżecie otrzymuje Kraków jako pierwszą ratę na budowę psychiatrycznej kliniki **200.000 koron**, a dla medyczno-chemicznego instytutu **10.000 K.**

Represye w Czechach.

Praga. Pos. Klofacz został wczoraj ponownie wezwany do sędziego śledczego na przesłuchanie. Klofacz protestował przeciw temu, twierdząc, że jako członek delegacyi jest nietykalny.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm przyjął wczoraj ustawę o kontyngencie rekrutów.

Budapeszt. Sensacyę w kuloarach Sejmu węgierskiego wywołało wczoraj oświadczenie, złożone przez prezydenta gabinetu Wekerlego w odpowiedzi na interpelacye kilku posłów, czy prawdziwemi są pogłoski, że Sejm węgierski ma być 3 marca odroczony. Dr Wekerle powiedział: O odroczeniu niema mowy; nawet na wypadek wojny nie sądzę, aby Sejm węgierski miał zastanowić obrady. Jestem zdania, że nawet w razie wojny Sejm węgierski musi obradować.

O zdradę stanu.

Grac. Tutejszy sąd wojskowy zasądził podoficera 27 pp. Zdanka na 18 miesięcy ciężkiego więzienia za zdradę stanu popełnioną w rozmowie o stosunku Austryi do Serbii.

Zagrzeb. Aresztowano tu kilku Serbów pod zarzutem zdrady stanu; między aresztowanymi znajduje się niejaki Jovanowicz, u którego znaleziono rewolwery i naboje.

Rewolucya w Persyi.

Tebris. Wczoraj rano wojska szacha zaczęły z trzech stron atakować miasto.

Paryż. Ag. Havasa donosi: Szach wystosował telegram do perskiego ambasadora w Konstantynopolu, w którym zapewnia go o przywróceniu konstytucyi i prosi o wejście w rokowania z rewolucyonistami.

Kronika.

Dziś:

Kraków, piątek 26 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Aleksandra i Małgorzaty.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 m. 31, zachód o godz. 5 min. 14; długość dnia godzin 10 min. 43.

Teatr miejski w Krakowie: „Bliźnięta z Brighton" i „Zacisze domowe".

Teatr ludowy: zamknięty.

Koncert pp. Ekonomek w sali starego teatru.

Odczyt ks. dra Caputy „O postępie", w auli uniw. Jag., o 5 pop.

Walne zebrania: Koła T. S. L. im. Kościuszki o 6 wiecz.; oddziału akad. „Eleuteryi" w Coll. Nov., o 6 wiecz.

Wieczór obrazów świetlnych w Tow. fotografów amatorów o 6 wiecz.

Zebranie towarzyskie w klubie szachistów o 5 pop.

Teatr miejski we Lwowie: „Hedda Gabler".

Koncert na biednych pod opieką pp. Ekonomek, urządzany dziś w sali starego teatru, obejmuje następujący program: 1) Żeleński: kwartet e-moll (z manuskryptu) na fortepian, skrzypce, altówkę i wiolonczelę (wykonają pp. Autor, kapelm. J. N. Heck, N. N. i Brodil); 2) a) Mozart: arya z op. „Wesele Figara", b) Meyerbeer: kołysanka z op. „Dinorah" (odśpiewa p. Wanda Szklarska, uczenica prof. Lampertiego z Drezna); 3) a) Mozart: arya z op. „Flet zaczarowany", b) Żeleński: Pożegnanie Wisza (pieśń Kraka) z op. „Stara baśń" (odśpiewa p. St. G. Żeleński z tow. orkiestry); 4) Noskowski: Fantazya góralska (odegra orkiestra 13 p. p. pod kierunkiem kapelmistrza p. Hecka); 5) Żeleński: a) Z nocy letnich, b) Powrót piosenki, 3) Siedzi ptaszek na drzewie (p. Szklarska z tow. autora); 6) a) Rubinstein: Azra, b) Żeleński: Szum drzew (rapsod) z manuskryptu, c) Moniuszko: Starość (p. St. G. Żeleński). — Bilety po 6, 4, 3, 2 i 1 kor. sprzedaje kasa starego teatru od godz. 10 do 1 i po poł. od godz. 3.

Koncert Z. Szwarcensteina przełożony został z przyczyn od Dyrekcyi koncertów niezależnych na wtorek 2 marca. Bilety z datą 28 lutego ważne są na d. 2 marca.

Z teatru miejskiego. W przygotowanem na sobotę „Śnie srebrnym Salomei" dekoracye i kostyumy komponował art.-malarz p. Franciszek Siedlecki. Pracownia dekoratorska p. Spitziara wykończyła w tych dniach szereg tych dekoracyj, tak, że niezależnie od prób normalnych, mogą się już odbywać próby świetlne, wymagające w sztuce tej starannego przygotowania efektów kolorystycznych.

Doroczna loterya fantowa na dochód Tow. Dobroczynności odbędzie się w sali starego teatru w niedzielę d. 7 marca o g. 3 po południu. Prezesowa Towarzystwa hr. Antoniowa Potocka uprasza te osoby, które na cel powyższy zechcą ofiarować fanty, ażeby raczyły odsyłać je — tak jak w latach poprzednich — „pod Barany", pod jej adresem.

W polskim Związku niewiast katolickich (pałac Spiski) wygłosi dnia 27 b. m. o g. 4 dr Kazimierz M. Morawski odczyt p. t. „Kilka uwag o kwestyi wschodniej". Wstęp dla członków i gości 10 hal.

Z krak. Tow. równouprawnienia kobiet. — W niedzielę d. 28 b. m. o godz. pół do 5 w sali wykładowej uniwersytetu ludowego p. Kazimierz Czapiński mieć będzie odczyt: „Kobieta w nowszej literaturze rosyjskiej". Wstęp dla członków wolny, obcy płacą 10 hal.

Bal ajentów policyjnych, urządzony dnia 15 b. m., przyniósł czystego zysku 1684 kor., którą to kwotę przeznaczono na fundusz zapomogowy wdów i sierót po ajentach policyi krakowskiej. — Z kwoty tej wypłacono już wdowom 680 kor., resztę zaś złożono na książeczkę Kasy oszczędności, która opiewa dziś na 2667 kor.

„Bomby" w Krakowie. Śledztwo, prowadzone przez krakowską policyę za sprawcami eksplozyi w Rynku głównym i ul. Szewskiej, wydobyło na jaw kilka szczegółów, które w dalszem poszukiwaniu sprawców mogą się przydać. Stwierdzono, że przed dwoma dniami do drogueryi przy ul. Długiej przyszedł kilkunastoletni wyrostek i zażądał proszku kalichroricum i siarki. W drogueryi odmówiono mu sprzedania jednego i drugiego, a gdy chłopak oświadczył, że kalichloricum potrzebuje dla płukania gardła, dano innego proszku. Chłopiec ów podał, że mieszka na Krowodrzy. Przy tej samej ulicy do apteki na rogu ul. Długiej przyszła jakaś kobieta i również prosiła o kalichloricum, rzekomo dla chorego konia. I ona oświadczyła, że mieszka na Krowodrzy. Fakty tę o tyle mogą być ważne, że w obu wypadkach podrzucenia ładunków wybuchowych rura żelazna napełniona była właśnie kalichloricum.

Niedoszły samobójca. Józef Pamuła, 34 lat liczący murarz z Dębnik, usiłował we środę koło g. 8 wieczór poderżnąć sobie nożem gardło, jednak w stanowczej chwili brakło mu odwagi do odebrania sobie życia, tak, że przerżnął tylko skórę, nie naruszając tchawicy ani tętnic. Opatrzono go na stacyi ratunkowej. Wczoraj wieczorem przyszedł do znajomych Sewerynów w Grzegórzkach i zażądał, aby mu posłali po wódkę, bo inaczej będzie strzelał, przyczem wyjął i pokazywał rewolwer. Przestraszony Seweryn zawiadomił o tem krakowską policyę, która Pamule odebrała rewolwer a jego aresztowała. Powodem desperackiego zachowania się Pamuły w obu wypadkach była okoliczność, iż pokłócił się z żoną i to przyprawiło go o rozstrój nerwowy.

Samobójstwo. We środę wieczorem między godz. 6 a 7 w łazienkach w Podgórzu odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru, kobieta w wieku 24—30 lat. Nazwisko jej nieznane, nic też przy niej nie znaleziono, coby naprowadzić mogło na jakieś wskazówki odnoszące się do jej osoby. Śmierć nastąpiła na miejscu, gdyż kula przebiła serce. Przy samobójczyni znaleziono mały, nowy rewolwer.

Wycieczka krakowskich narciarzy na Babią Górę. Krakowskie Koło karpackiego Tow. narciarzy urządziło we czwartek, 18 b. m., pierwszą większą wycieczkę na nartach na Babią Górę. — Wycieczkę, w której wzięło udział 12 członków, prowadzili pp. Pawlica i Goetel. Uczestnicy wyjechali we czwartek wieczorem pociągiem, a o godzinie 3 w nocy stanęli w Suchej. Tutaj przypięli narty i wyruszyli do Zawoji, dokąd przybyli o godz. 11 przed południem. Po trzechgodzinnym odpoczynku o godz. 2 po południu udali się uczestnicy na nartach w dalszą drogę, tak, że przed wieczorem znaleźli się już w schronisku polskiem na Markowych Szczawinach u stóp Babiej Góry i tu przenocowali.

Nazajutrz czterech najśmielszych z uczestników wyruszyło na nartach przez przełęcz na Babią Górę. W drodze natrafili na wielkie trudności. Silny mróz, dochodzący 18° utrudniał im oddech, przykry wiatr północny mroził twarze, a gęsta zawierucha śnieżna zasypywała tumanami. Mimo to, narciarze dostali się na szczyt Babiej Góry, ale tu zaledwie mogli wytrzymać kilka minut i to w pozycyi leżącej, gdyż zawierucha byłaby ich zmiotła na dół, wobec tego wrócili do schroniska i tu razem z innymi odbywali przez cały dzień wycieczki po terenach okolicznych. Po noclegu w schronisku zjechała wycieczka do Zawoji i tu przebywała do g. 4 po południu; gdy następnie chcieli z powrotem udać się na nartach do schroniska na Markowych Szczawinach, znowu rozszalała silna zamieć śnieżna i zmusiła ich do odwrotu.

Dopiero na drugi dzień w poniedziałek udano się do schroniska, gdzie zabawiono do g. 2 po południu, poczem po posiłku wyruszyła wycieczka na szczyt Babiej Góry, na którem stanęła o g. pół do 5. Tam zanocowano w schronisku węgierskiem. Przez całą noc srożyła się zawierucha śnieżna, natomiast nad ranem we wtorek wypogodziło się tak, że narciarze obserwować mogli widok wschodzącego słońca. Wspaniałym był zjazd z Babiej Góry ku Zawoji na poziom 700 metrów. Zjazd odbył się w północno-wschodnim kierunku półkolem ku Zawoji. O g. 5 po południu byli już narciarze na dworcu Babiogórskim, skąd udali się sankami do Makowa a z Makowa koleją z powrotem do Krakowa. Wycieczka udała się w zupełności.

W przyszłą niedzielę ma się odbyć znowu wspólna wycieczka narciarska; szczegóły omówiono wczoraj na zebraniu klubowem.

Zderzenie pociągów. Dyrekcya kolei państw. we Lwowie ogłasza: Wczoraj rano na stacyi Lisko-Łukawica pociąg towarowy nr 2094 najechał na drugi pociąg stojący na stacyi nr 2071. Ciężkie obrażenia odniósł konduktor Wojdyło, nadto trzech innych konduktorów zgłosiło się chorymi. Przeszkody natychmiast usunięto. Obie lokomotywy i kilka wagonów towarowych uległy zniszczeniu. Dochodzenia w toku.

Represye prasowe w Królestwie. Z Łodzi donoszą: We środę z rozkazu generał-gubernatora wojennego zawieszono dziennik „Rozwój" na dwa miesiące za korespondencyę z Petersburga p. t. „Sensacyjna sprawa".

Sąd wojenny w Łodzi. Pisma warszawskie donoszą: Sąd wojenny w Łodzi w pierwszym dniu swej kadencyi skazał na śmierć przez powieszenie Władysława Królikowskiego, oskarżonego o napad rabunkowy na kantor fabryki Adama Ossera.

Borra. Z Rieki telegrafują: Od 2 dni panuje tu borra. Temperatura tu spadła na 7 stopni poniżej zera, port pokryty jest warstwą lodu. Żegluga nadbrzeżna z powodu borry jest przerwana.

Śniegi na południu. — Z Paryża telegrafują: Wczoraj w nocy spadł na Rivierze wielki śnieg. Przez cały dzień wczorajszy panował silny mróz.

Z Wenecyi telegrafują: Wczoraj spadł tu obfity śnieg, jakiego nie pamiętają od dziesiątek lat. — Przejście przez mosty połączone jest z niebezpieczeństwem utraty życia. Wszystkie szkoły są zamknięte. W mieście zaszło wiele nieszczęśliwych wypadków z ludźmi.

Sufrażystki angielskie. Sufrażystki usiłowały onegdaj wtargnąć do parlamentu. Zawezwano pomocy policyi. Rozgrywały się dzikie sceny. Aresztowano 26 osób.

Przeniesienia i mianowania. Minister sprawiedliwości przeniósł substytutów prokuratora dra Kazimierza Marowskiego z Tarnowa, Mieczysława Ajdukiewicza z N. Sącza, dra Franciszka Józefa Wajdę z Rzeszowa do Krakowa i zamianował substytutami prokuratora w VIII kl. rangi sędziego dra Aleksandra Raspa w Białej dla Tarnowa, dra Adama Feliksa Midowicza w Muszynie dla Rzeszowa, Romana Kubiczka w Myślenicach dla Wadowic, dra Antoniego Neussera w Wiśniczu dla N. Sącza.

Minister sprawiedliwości zamianował sędziego dra Antoniego Banasia w Kalwaryi sędzią powiat. w Kalwaryi.

Nowa fabryka w Krakowie.

Miastu naszemu przybył nowy zakład przemysłowo-fabryczny, który nie tylko ma widoki rozwoju pomyślnego przed sobą, ale może również wyrugować wyroby obce, zbyt wiele jeszcze mające zbytu w naszym kraju. Mianowicie wczoraj otwarto w Krakowie nowo założoną fabrykę zeszytów szkolnych i wszelkich wyrobów z papieru, pod firmą Antoni Procner i Spółka, w lokalu fabrycznym przy ul. św. Marka l. 27.

Uroczystość poświęcenia rozpoczęła się mszą św. w kościele św. Krzyża o g. 10 rano, którą odprawił ks. Łaski. W nabożeństwie wzięło udział wiele zaproszonych gości, między innymi prezydent miasta dr Leo, pos. dr Bandrowski, starszy Kongregacyi kupieckiej p. Schwarz, prezes kraj. Związku nauczycieli ludowych p. St. Nowak z członkami zarządu związkowego pp. Robakiem, Balickim, Michalskim i Szkodzińskim i gronem nauczycieli z Krakowa i Podgórza, inspektor szkolny p. Udziela z Podgórza, dyr. Parczyński, dyr. Gettlich, p. Bartoszewicz prezes „Straży polskiej", dr. Rowiński wiceprezes „Sokoła" i inni.

Po nabożeństwie udali się zebrani do lokalu fabrycznego, celem oglądnięcia urządzenia fabryki. Fabryka mieści się w nowej kamienicy pod l. 27, przy ulicy św. Marka na pierwszem piętrze i składa się z kilku większych ubikacyj. Największa sala fabryczna mieści halę maszyn, poruszanych elektrycznością. Główną uwagę zwraca duża maszyna do liniowania zeszytów i ksiąg handlowych liniami niebieskimi i wodnemi: jestto t. zw. liniator. Druga maszyna jest przeznaczoną do przecinania papieru lub do obrzynania brzegów. Ciekawą konstrukcyę ma trzecia maszyna, która zeszywa nićmi zeszyty. Według nowego rozporządzenia Rady szkolnej krajowej, zeszyty szkolne nie mają być łączone drucikami, lecz szyte, dlatego z nowej fabryki będą wychodziły wyłącznie zeszyty szyte. Jest jeszcze kilka przyrządów mniejszych rozmiarów, potrzebnych do wyrobów papierowych. W drugiej hali są ustawione maszyny do drukowania okładek zeszytów, bloków etc., tutaj także znajdą pomieszczenie maszyny dla fabrykacyi kopert. Prócz tego są pomniejsze ubikacye na składy, sortownię etc. Fabryka wyrabiać będzie zeszyty różnego formatu, gatunku i grubości, bloki rysunkowe, księgi handlowe, koperty i inne wyroby papierowe. Maszyny fabryczne poruszane są trzema motorami elektrycznemi. Prądu do motorów dostarcza elektryczność miejska. Do fabrykatów będzie fabryka krakowska używała o ile możności papieru krajowego. Fabryka, będąca w ruchu już od trzech tygodni, zatrudnia na razie dziesięć osób, później w miarę odbytu wyrobów personal będzie powiększony.

Kierownikiem i dyrektorem fabryki jest p. Antoni Procner, inżynier z Królestwa, dawny pracownik znanej w Królestwie papierni pod firmą Soczewka, w gub. warszawskiej, zatrudniającej około 700 robotników. Właścicielami fabryki są: p. Procner, mający połowę udziałów, p. Jan Fischer, właściciel 2/6 udziałów i kraj. Związek nauczycieli szkół ludowych w osobie każdorazowego prezesa, mający 1/6 udziałów. Kraj. Związek nauczycielski przystąpił na właściciela fabryki głównie w poczuciu obowiązku obywatelskiego, aby w ten sposób usunąć ze szkół zeszyty i wyroby papierowe obce, przeważnie nawet pruskie, a starać się o rozpowszechnienie krajowych fabrykatów.

Po zwiedzeniu fabryki właściciele jej podjęli gości skromnem przyjęciem, które odbyło się w prywatnem mieszkaniu inż. Procnera. Szereg toastów rozpoczął radca m. Nowak Stan., pijąc zdrowie prezesa T. S. L. pos. dra Bandrowskiego, następnie ks. Łaski toastował na cześć inicyatorów i właścicieli fabryki, pos. dr Bandrowski wskazał w toaście na konieczność wytrwałej pracy nad podniesieniem przemysłu krajowego i wyraził radość, że przybywa nowa placówka rodzimej wytwórczości; w tym samym duchu przemawiał jeszcze p. Bartoszewicz imieniem Straży Polskiej, p. Fischer, dyr. Parczyński i inni, życząc nowej fabryce rozwoju i powodzenia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 25 lutego.

HOTEL POLLERA: hr. Felicyan Mieroszewski Królestwa Pol., Władysław Krajewski z Torczyna (Wołyń), Jan Stecki z Łańcuchowa, Walenty Wrześniewski z Paryża, Janina Łuczkiewicz z Ropienki, Kazimiera Fabiani z Sosnowca, Maryan Strużyński z Głazowa, Emil Kostkiewicz z Skaziniec, Edwardowie Zienczewscy z Warszawy, Wł. Kempner z Dąbrowy, dr. Zofia Markiewiczowa z Cisny, Jadwiga Neubergerowa z Stróż, Wiktor Kulerski z Berlina, dr Kanty Dzianot z Lubli, Edwardowie Tanczewscy z Dąbrowy, Henryk Nowakowski z Lublina, Antoni Jurgenson z Wilna, Emil Gołogórski z Ołomuńca, dr Stefan Staniszewski z Warszawy, Jan Lustig z Wiednia, Stefan Brykczyński z Warszawy, Ludwika Grotowska z Szyszkowiec, Karol Turski ze Lwowa, Jan Urbanowski z Warszawy, August Miericzka z Wiednia, Kazimiera Służewska z Warszawy.

HOTEL pod RÓŻĄ: Stefan Dobrzański z Rzeszowa, Wł. Łaganowski z Warszawy, Maksymilian Zadoń z Czerniowiec, Karol Osterer ze Śniatyna, Władysław Kwiecień z Wolbromu, Józefa Łukasiewiczowa z Miechowa, Ewa Danecka z Dąbrowy Górniczej, Wiktorya Gargoń z Brzozowicy, Władysław i Marya Twardowscy z Wolbromu, Paweł Wojciechowski z Zagórza (Król. Pol.), Adolf Kopenhagen z Łodzi, Kazimierz Niemeksza z Teplika (Podola ros.), Henryk Hausner z Dębia, August Kopyciński z Jaworowa, Cestyn Buczacki z Irkucka, Domicela Wroniecka z Łucka, Piotr i Janina Witkowscy z Będzina, Zdzisława i Janina Olszewskie z Nowego Sącza.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski